

Księża marianie w raportach urzędu bezpieczeństwa w latach 1949-1954

Wstęp

Lata powojenne dla Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce były czasem walki o zachowanie swego bytu. Władze komunistyczne rozpoczęły likwidację rozlicznych dzieł prowadzonych przez Kościół od wielu stuleci. Likwidowano szkoły, przedszkola, zabierano szpitale, domy opieki społeczne. Odbierano bezprawnie klasztory, likwidowano niższe seminaria duchowne. Prowadzono także permanentną inwigilację zgromadzeń zakonnych, księży diecezjalnych oraz osób świeckich pracujących w parafiach i klasztorach. Ciągłej inwigilacji poddani byli także księża marianie mieszkający na Bielanych w Warszawie. Od końca II wojny światowej nowa władza komunistyczna starała się przejąć kontrolę nad wszystkimi dziedzinami życia społecznego i politycznego. Dotyczyło to również księży marianów. Przez cały czas funkcjonariusze UB podejmowali próby pozyskania informatorów spośród osób świeckich i zakonnych, jednak bez większego sukcesu. Ojcowie marianie w tym tak bardzo trudnym czasie wypędzenia z Bielanych zachowali swą godność i wierność Kościołowi. Poświadczają to dokumenty zachowane w Instytucie Pamięci Narodowej w Białymstoku, a sporządzone przez Urząd Bezpieczeństwa a także materiały źródłowe w Archiwum Państwowym w Olsztynie sporządzone przez pracowników Wydziału ds. Wyznań.

Inwigilacja oo. marianów w Warszawie na Bielanych

Pismem z 30 kwietnia 1949 r. Kuria Metropolitalna w Warszawie zwróciła się z prośbą do Prowincjała Księży Marianów w Warszawie, by budynek szkolny i tereny klasztorne na Bielanych przy ul. Kamedułów 81 były we władaniu kurii metropolitalnej w Warszawie do celów kościelnych. Z polecenia władz diecezjalnych ojcowie marianie zostali zobowiązani, by w dotychczasowym budynku szkolnym na Bielanych zorganizowano niższe seminarium duchowne¹. Tak też wkrótce uczyniono. Ale w owym czasie władze komunistyczne starały się poróżnić ojców marianów między sobą. Pretekstem była inicjatywa władz komunistycznych pod szyldem walki o pokój. Podczas tworzenia komitetów obrońców pokoju starano się zaangażować zarówno duchownych, jak i osoby świeckie. Akcją takiej walki o pokój starano się objąć także o.o. marianów na Bielanych w Warszawie. W dniu 15 maja 1950 r. o godz. 18.00 zorganizowano w budynkach księży marianów, w których mieściła się szkoła ogólnokształcąca typu licealnego, zebranie mieszkańców bloku nr 14 oraz

¹IPN Bi, syg. 087/203/1, Pismo Kurii Metropolitalnej w Warszawie do Ojca Prowincjała księży marianów na Bielanych z 30 IV 1949 r.

budynków nr 81 i 83 przy ul. Kamedułów. Ogółem w spotkaniu uczestniczyło około 60 osób. W czasie spotkania wybrano Komitet Obrońców Pokoju popierający akcję podjętą przez Obóz Demokratyczny Obrońców Pokoju. W skład Komitetu wybrano sześć osób. A mianowicie: Zygmunta Czerwińskiego² jako przewodniczącego, Edmunda Wasilewskiego – wiceprzewodniczącego, Wacława Jagodzińskiego – sekretarza, Aleksandra Piaseckiego – członka, Helenę Dębską – członkinię i Marię Kubalską – członkinię. Po kilku dniach zebrano podpisy wspierające Komitet Obrony Pokoju, łącznie zebrano 161 podpisów. W sprawozdaniu zaznaczono, że księża marianie złożyli podpisy na oddzielnej liście³. Księża marianie 22 maja 1950 r. złożyli oświadczenie, w którym solidaryzowali się z oświadczeniem księży biskupów w sprawie obrony pokoju. W piśmie księża marianie powołali się na komunikat Episkopatu Polski z 22 kwietnia 1950 r., w którym księża biskupi pisali: „Biskupi polscy, idąc za najwyższym przykładem Ojca św., pragną przeniknąć lud wierny uczuciami braterskiej miłości i pokoju, słusznie wierząc, że wszystkie bogactwa ziemi i zdobycze kultury mają służyć pokojowi i dobrobytowi, a nie niszczycielskiej wojnie. Wszystkie modlitwy nasze, co dzień we mszy św. zanoszone, zwracamy do najwyższego Króla pokoju, aby obdarzył nas sprawiedliwym pokojem, którego tak potrzeba polskiej ziemi”. Księża biskupi pisali dalej, że: „(...) pokój wewnętrzny jak owoc sprawiedliwości jest najlepszym przygotowaniem do pracy nad utrzymaniem pokoju światowego”⁴. Funkcjonariusze UB przez cały czas inwigilowali poczynania o. marianów. Młodszy referent UBP Warszawa-Północ Feliks Pawłowski sporządził notatkę służbową, w której opisał dość dokładnie strukturę organizacyjną zgromadzenia. Podał, że na czele wszystkich prowincji stoi generał, a na czele prowincji prowincjał. Informował także swych przełożonych, że nauczanie w zgromadzeniu odbywa się na trzech poziomach: pierwszy to małe seminarium, do którego wstępują uczniowie po szkole podstawowej, nowicjat - nauka trwa jeden rok i wyższe seminarium duchowne⁵.

² Album zmarłych ojców i braci Zgromadzenia Księża Marianów 1700-2000, opr. J. Bukowicz, Wyd. IV, Puszcza Mariańska 2001, s. 76. Brat zakonny Zygmunt Czerwiński zmarł 24 maja 1985 r. w szpitalu w Otwocku, mając 80 lat a w zgromadzeniu 62 lata. Własnym wysiłkiem zdobył wykształcenie techniczne, poprzez co wykonywał wiele skomplikowanych prac w wielu domach zakonnych prowincji polskiej. Pochowany został na cmentarzu w Górze Kalwarii.

³ IPN Bi, sygn. 087/203/1, Sprawozdanie z ogólnego zebrania mieszkańców bloku nr 14 Warszawa-Bielany z 23 V 1950 r.

⁴Tamże, Oświadczenie solidarności z księżmi biskupami o. marianów z 22 V 1950 r. Pod pismem solidaryzującym się z Episkopatem Polski podpisało się 36 marianów, a mianowicie: ks. Władysław Łysik, ks. Władysław Łaszowski, ks. Józef Pawlak, ks. Władysław Bulisz, ks. Jan Karwabacz, ks. Witalis Chamionek, ks. Aleksander Persz, ks. Henryk Sulej, ks. Feliks Żurnia, ks. Henryk Kwolek, ks. Zenon Rosłoń, ks. Krzysztof Roslan, Zbigniew Olszewski, kl. Jan Włodarkiewicz, Henryk Golian, kl. Konstanty Kowalewski, kl. Bogdan Kubis, kl. Kazimierz Kobicki, kl. Władysław Rapicki, kl. Stanisław Klimaszewski, kl. Waldemar Oskiera, kl. Eugeniusz Ogiński, Eugeniusz Makulski, kl. Wacław Makosz, kl. Jerzy Wieprzkowski, kl. Adam Zaleski, kl. Edward Puszekiel, kl. Tadeusz Jarczewski, kl. J. Wołowicz, Władysław Honkisz, Marian Żuraj, Jan Bukowicz, kl. Orgrtt Nassalski, Kazimierz Saruj, Kazimierz Wierszyłowski i Edward Łopaszewski

⁵Tamże, Struktura organizacyjna klasztoru oo. marianów. O wyższym seminarium oficer UB pisał: „Tutaj kandydat zostaje księdzem. W zależności od przydatności kandydata np. krasomówca, wpływ na młodzież itp. Zostaje wysłany do parafii, gdzie wg w/w kierunków przydatności wykonuje ich pracę. Dalszą naukę kandydat pobiera na UW lub w Kurii Wydział Teologiczny. Są również kandydaci, którzy nie wykazują żadnych

Inwigilacji poddawani byli wszyscy ojcowie, a przede wszystkim ci, którzy utrzymywali jakikolwiek kontakt z zagranicą. W sporządzonym raporcie z 8 października 1951 r. funkcjonariusz UB informował swych przełożonych, że zgromadzenie oo. marianów jest jednym z tych zakonów, które prowadzą ożywioną działalność antykomunistyczną. Oficer tajnej milicji politycznej raportował, że do 1939 r. najbardziej ożywioną działalnością odznaczał się dom zakonny w Duri, w woj. wileńskim. Przełożonym domu był ks. Władysław Łysik⁶. Oficer UB oskarżał ks. Władysława o utrzymywanie kontaktów z „białoruskimi nacjonalistami”. Dodał w raporcie, że wielu księży zakonnych brało czynny udział w wielu organizacjach podziemnych, takich jak AK, NSZ i inne. Zazaczył również, że ks. Łysik nadal kontaktuje się z nacjonalistami białoruskimi i wspiera ich działania. W czasie repatriacji wielu z nich otrzymywało schronienie w domach zakonnych oo. marianów. Oficer UB postulował, by: „(...) uaktywnić rozpracowanie tego obiektu po linii działalności antykomunistycznej i dywersyjno-szpiegowskiej”. W notatce podano także informacje, że na ostatnich wyborach do Rady Generalnej Zgromadzenia Marianów wybrano generała ks. Władysława Mrocza⁷ (byłego prowincjała zgromadzenia marianów w Polsce do 1939 r.)

W skład rady weszli m.in.:

1. doradca – Jan Junciuk (Litwin)
2. doradca – Stanisław Skutanis (Łotysz)
3. doradca – Józef (nazwisko nieczytelne).

Naczelnik Wydziału UB planował, by w kolejnych zadaniach rozpracować środowisko marianów, ustalić kontakty członków zgromadzenia z klerem i osobami świeckimi, ustalić byłych członków zgromadzenia, którzy wystąpili po wyzwoleniu i zbadać przyczyny ich wystąpienia. Jeśli utrzymują kontakty ze zgromadzeniem, przeprowadzić wśród nich werbunki na informatorów, a jeśli nie – wykorzystać doraźnie. Duży nacisk położyć na werbunki wśród członków zakonu. Ponadto planowano, by ustalić jakie osoby świeckie zamieszkują w klasztorach albo pracują w nich, by pozyskać niektóre z nich na

zdolności do nauki, a wykazują chęć do zawodu zostają w tym kierunku wykształceni. Po ukończeniu danego zawodu krawiec, szewc itp. (...) Są również i tacy, którzy w ogóle nie wykazują zdolności, wówczas po przejściu nowicjatu idą do pracy fizycznej np. w chlewie, pomoc gospodarska itp.”.

⁶ S. Galant, Działalność społeczno-charytatywna ks. Władysława Łysika w latach 1939-1945, Materiały i Studia, pod. red. F. Stopniaka, Warszawa 1973, s. 133-183. W krótkim biogramie ks. Galant pisał o ks. Łysiku i o jego związku z Białorusią: „(...) Na początku 1934 r., w związku z zarzutami wojewody Bocińskiego i innych nacjonalistów polskich, o szerzenie propagandy antypolskiej i komunizmu przez księży marianów pochodzenia białoruskiego w prywatnym gimnazjum im. Stefana Batorego w Druwi, władze zakonne przeniosły ks. Łysika ze Skórcza do Druwi na przełożonego domu i dyrektora Prywatnego Gimnazjum i Liceum Koedukacyjnego im. Stefana Batorego. Okres drujski był chyba najcięższym okresem w dotychczasowym życiu ks. Łysika. Był tutaj narażony na ciągłe ataki nacjonalistów polskich i białoruskich. Robił co mógł, aby rozładować sytuację. Mimo wszystko władze wileńskie w 1938 r., usunęły wszystkich księży Białorusinów z Druwi”.

⁷ Album zmarłych ojców i braci Zgromadzenia Księży Marianów 1700-2000, opr. J. Bukowicz, Wyd. IV, Puszcza Mariańska 2001, s. 14-15. O. Władysław Mroczek zmarł 6 I 1976 r. w Balsamo, w wieku 85 lat. Do zgromadzenia wstąpił w 1911 r. Nowicjat odbył we Fryburgu. Świecenia kapłańskie przyjął w 1913 r. W latach 1933-1939 był prowincjałem w Polsce. W latach 1951-1957 był przełożonym generalnym. Pochowany jest na Górze Balsamo.

informatorów⁸. By mieć pełną kontrolę nad domem zakonnym na Bielanych w Warszawie, dość często do klasztoru przybywali pracownicy urzędu finansowego na inspekcję ksiąg finansowych. W kontroli oprócz urzędników uczestniczył funkcjonariusz UB, którego zadaniem było sporządzenie raportu o przeprowadzonej kontroli i prowadzonych rozmowach z oo. marianami⁹. Kolejne informacje sporządzane przez pracowników UB były coraz bardziej szczegółowe. W kolejnym raporcie informowano, że w niższym seminarium duchownym były 62 osoby. Ustalono także, że we wrześniu 1951 r. w klasztorze na Bielanych pracowały 24 osoby świeckie, w tym 19 pracowników fizycznych, którzy zajmują się pracą fizyczną w ogrodzie, w chlewiku i sprzątniem¹⁰.

Likwidacja niższego seminarium duchownego na Bielanych w 1952 r.

Działania władz komunistycznych nie kończyły się tylko i wyłącznie na inwigilacji domów zakonnych. Kolejnym krokiem w stosunku do księży marianów na Bielanych w Warszawie było zlikwidowanie niższego seminarium duchownego i konfiskata mienia klasztornego. Ze sporządzonego sprawozdania przez funkcjonariusza UB wyłania się tragiczny obraz czasów stalinowskich na ziemiach polskich. Zajęcia budynku niższego seminarium duchownego oo. marianów na ul. Kamedułów 81 dokonano 3 lipca 1952 r. O godz. 7.00 rano, przed przybyciem na Bielany, u przewodniczącego Stołecznej Rady Narodowej w Warszawie tow. J. Albrechta odbyła się odprawa instruktarzowa ekipy składającej się z siedmiu osób, specjalnie dobranych towarzyszy, której zadaniem było zamknięcie i przejęcie przez DOSZ pomieszczeń i inwentarza małego seminarium oo. marianów. Na odprawie przewodniczący Albrecht wręczył kierownikowi ekipy odpowiednie dokumenty, upoważniające ich do eksmisji. Do klasztoru komunistyczna ekipa eksmisyjna przybyła około godz. 9.00. Po wejściu do klasztoru znajdujący się tam furtian udał się do przełożonego zgromadzenia ks. Smolińskiego¹¹, który niebawem przybył wraz z ks. ekonomem Tomaszewskim, zapraszając gości do pokoju sąsiadującego z furtą. Po chwili przewodniczący komunistycznej ekipy eksmisyjnej przedstawił delegację i oświadczył, że działa w imieniu Przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej i wręczył przełożonemu domu zakonnego zarządzenie o zamknięciu niższego seminarium duchownego na Bielanych w Warszawie. Sprawozdawca odnotował, że w czasie „czytania dokumentu widoczne było zaskoczenie i wielkie zaniepokojenie księży, którzy jednak po chwili rozmowy pokwitowali odbiór dokumentu. (...) Następnie kierownik ekipy wręczył decyzję dotyczącą

⁸ IPN Bi, syg. 087/203/1, Informacja dot. księży Marianów i wytyczne po tym obiekcie z 8 XI 1951 r.

⁹Tamże, Raport oficera UB z 30 XI 1951 r.

¹⁰Tamże, Raport starszego referenta sekcji V Wydz. V UBP na miasto stołeczne Warszawę z 3 IX 1951 r.

¹¹ Zob. Album zmarłych ojców i braci Zgromadzenia Księży Marianów 1700-2000, opr. J. Bukowicz, Wyd. IV, Puszcza Mariańska 2001, s. 86-87. O. Wincenty Smoliński zmarł 25 czerwca 1982 r. w Warszawie, mając 72 lata, życia zakonnego 55 i 46 kapłańskiego. Studiował w Warszawie i w Rzymie. W czasie II wojny światowej był proboszczem w Drui. Ostatnie 23 lata spędził w Pradze.

natychmiastowego przejścia pomieszczeń po Małym Seminarium, wówczas ks. Tomaszewski powiedział (nie pytany) – *ale tego nie podpiszemy*¹². Przewodniczący oznajmił, że podpis nie jest konieczny, a komisja podejmuje swoje czynności urzędowe. Księża marianie starali się porozumieć z ks. bp Choromańskim, informując go o zaistniałej sytuacji. Niestety, funkcjonariusze UB udaremniili opuszczenie klasztoru księżom. Komisja sporządziła protokół przejmujący budynek klasztorny¹³, a księża i klerycy byli zmuszeni do opuszczenia budynku. Po przejściu budynku małego seminarium sporządzono protokół zdawczo-odbiorczy, którego nie podpisał ks. Smoliński, przełożony niższego seminarium duchownego, tłumacząc, że nieruchomość jest własnością Kurii Metropolitalnej w Warszawie, a nie zgromadzenia oo. marianów. Komisja prace konfiskaty mienia zakończyła około godz. 16.00. Kończąc sprawozdanie, odnotowano, że cała akcja przejmowania budynku odbyła się bez zakłóceń¹⁴.

Po akcji przejścia budynku niższego seminarium oo. marianów na Bielanych w Warszawie służby urzędu bezpieczeństwa starły się spenetrować nastroje społeczne i nastroje w zgromadzeniu. Zbierano wszelkie informacje, przede wszystkim poprzez informatorów. I tak informator o kryptonimie *Ryszard* przekazał, że zamknięcie niższego seminarium wśród księży zakonnych wywołało ogromne rozgoryczenie, natomiast nastroje społeczne są spokojne¹⁵.

Eksmisja oo. marianów z Bielanych warszawskich w 1954 r.

Władze komunistyczne na tym nie zakończyły usuwanie oo. marianów z Bielanych w Warszawie. Kolejnym krokiem pozbawienia oo. marianów nieruchomości na Bielanych, było usunięcie księży w lipcu 1954 r.¹⁶. Zanim podjęto kroki o konfiskacie nieruchomości, pracownicy UB starali się przez informatorów zbierać informacje kompromitujące duchownych jak i kleryków uczących się w seminarium duchownym na Bielanych. Źródłem informacji był jeden z pracowników świeckich, który otrzymał kryptonim *Zdzisław*. Był cennym źródłem informacji, przekazywał ich wiele, i to zarówno o osobach świeckich, jak i

¹² IPN Bi, syg. 087/203/1, Sprawozdanie dot. przejścia Małego Seminarium oo. Marianów w Warszawie ul. Kamedułów Nr 81 z 11 VII 1952 r.

¹³Tamże, Sprawozdanie dot. przejścia Małego Seminarium oo. Marianów w Warszawie ul. Kamedułów Nr 81 z 11 VII 1952 r. W sprawozdaniu czytamy o zajmowaniu budynku: „(...) dalsza praca przebiegała bez żadnych zakłóceń i oporów. W budynku małego seminarium mieszkało 3 kleryków, którzy przenieśli się ze swoimi ruchomościami do budynku klasztornego. Należy nadmienić, że w piwnicach tego budynku mieści się mechaniczna pralnia zakonu z oddzielnym wejściem, której nie ruszono. W przejętym budynku znajdują się na parterze 3 sale wykładowe, pokój i biblioteka na I piętrze 3 pokoje. Przejęto sprzęt szkolny w postaci 40 ławek dwuosobowych, 4 tablice, 300 flaszek różnych chemikaliów oraz około 300 sztuk różnych przyborów fizycznych i bibliotekę stanowiącą 2339 sztuk książek, z czego około 80% nadaje się do użytku. Z dokumentacji przejęto całe akta personalne 46 uczniów, 63 arkusze wychowanków – obrazujące pobyt i odpłatność, 72 teczki nowego narybku do seminarium na rok szkolny 1952/53, oraz 3 pieczęcie małego seminarium”.

¹⁴ Tamże.

¹⁵Tamże, Doniesienie agenturalne informatora o kryptonimie *Ryszard* z 8 VII 1952 r.

¹⁶ Zob. S. Kurlandzki, Warszawa-Bielany. Deportacja Marianów z Bielanych i powrót na Bielany, w: Szkiecy Historyczne Mariańskich placówek w Polsce, Warszawa 1982, s. 343-345.

duchownych¹⁷. Jego meldunki były bardzo szczegółowe, na przykład jeden z nich dotyczył przeciętego przewodu elektrycznego. Zdaniem księży i kleryków przewód przecięto podczas instalacji nowego kabla. Natomiast w opinii UB była to sprawka mieszkańców klasztoru¹⁸. Na koniec spotkania z informatorem *Zdzisław* pracownik UB zlecił mu kolejne zadania, które miał wypełnić. Zlecenie dotyczyło prowadzenia rozmów z braćmi zakonnymi i księżmi na różne tematy, a przede wszystkim na tematy polityczne, tylko w taki sposób, by nie budziły w rozmówcach żadnego podejrzenia. Na temat przeciętego kabla miał *Zdzisław* zbierać wszystkie informacje od poszczególnych braci i księży¹⁹. W dalszym ciągu miał też obserwować osoby, które przychodzą do księży i odwiedzają klasztor. Natomiast funkcjonariusze UB planowali m.in. wykorzystać toczące się śledztwo w sprawie kabla do przeprowadzenia rozmów z klerykami w celu pozyskania ich do współpracy²⁰. Informator *Zdzisław* był na tyle rzetelnym źródłem informacji, że informował funkcjonariuszy dość często o różnych zasłyszanych od braci zakonnych informacjach. Przez cały czas informacją numer jeden była sprawa przeciętego kabla telefonicznego²¹. Kolejne zadania zlecane informatorowi pod kryptonimem *Zdzisław* były podobne do poprzednich. Niebawem funkcjonariusze UB rozpoczęli przesłuchania braci zakonnych, kleryków oraz księży, oskarżając ich o przecięcie przewodu²². Oskarżenia były tylko pretekstem do podjęcia ostatecznej decyzji o wydaleniu księży marianów z Bielan, co niebawem się stało²³.

¹⁷ IPN Bi, sygn. 087/203/1, Doniesienie dot. xx Marianów ze źródła *Zdzisław* z 18 I 1954 r. W raporcie informacyjnym funkcjonariusz na podstawie informatora *Zdzisław* opisał brata zakonnego Zygmunta Czerwińskiego, ks. dyrektora seminarium duchownego Perza, brata zakonnego Kazimierza Oględzkiego i ks. Chajęckiego.

¹⁸Tamże, Doniesienie dot. xx. Marianów ze źródła *Zdzisław* z 18 I 1954 r.

¹⁹ T. Górski, Wsiedlenie marianów z Bielana, w: Kolegium Bielańskie i jego ludzie, opr. J. Bukowicz, Warszawa 1994, s. 29-35. Ks. Górski wspominając rok 1954 tak pisał, „(...) przełożony poinformował nas o sytuacji. Zgłosili się do niego funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego z oświadczeniem, że w czasie trwania II Zjazdu PZPR odbywającego się w naszym sąsiedztwie, w budynkach Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, w dniach 10-17 marca 1954 r.), ktoś przeciął kabel łączący salę obrad z Kremlem i schronił się na terenie naszej posesji. Od przełożonych władze śledcze zażądały wydania winnego, a gdy nie chcieli i nie umieli go znaleźć, to będą go szukać same. (...) do domu weszli agenci UB. Szczególnie interesowali się młodszymi klerykami, słuchaczami filozofii, do których i ja należałem. Zostaliśmy izolowani od reszty domowników. W naszej sali wykładowej zorganizowano miejsce przesłuchań”.

²⁰ IPN Bi, sygn. 087/203/1, Doniesienie dot. xx. marianów ze źródła *Zdzisław* z 18 I 1954 r.

²¹Tamże, Doniesienie (ze słów) do sprawy dot. zgromadzenia marianów ze źródła *Zdzisław* z 20 III 1954 r. w notatce informacyjnej czytamy: „Wczoraj tj. dnia 19 III 54 r. rozmawiałem na temat kabla z zakonikiem (...), który w dalszym ciągu twierdzi, że zrobił to na pewno ktoś z osób świeckich z poza terenu klasztoru. Tak samo mówi o kablu zakonnik Oględzki, gdy ze mną był na bazarze na Żoliborzu po kupno kartofli do sadzenia. O kablu opowiadał każdemu spotkanemu znajomemu, przy mnie opowiadał dwóm osobnikom, nazwiska ich trudno mi było ustalić, jeden z nich był kulawy”.

²² S. Kurlandzki, Warszawa-Bielany. Deportacja Marianów z Bielana, s. 343-344. Ks. Kurlandzki tak opisuje wydarzenia z przecięciem kabla telefonicznego: „Warto jednak zaznaczyć, że poprzedziły je w okresie późniejszym zimy pewne wydarzenia, które świadczyły o zbliżającym się zagrożeniu naszej egzystencji na Bielana. Otóż z okazji – zdaje się II zjazdu PZPR w AW władze bezpieczeństwa zorganizowały we właściwy sobie sposób podstawę do przesłuchań naszych księży, kleryków i braci z Bielana. Oskarżały nas o przecięcie kabla telefonicznego, który jakoby miał łączyć radio Warszawa z salą obrad PZPR w AWF. Zaczęły się niezwykle uciążliwe przesłuchania, straszenia, zmuszania do kolaboracji, bicia i inne różne represje w

Plan operacyjnego przejmowania budynków klasztornych został opracowany kilka dni przed eksmisją. Zakładano w nim usunięcie księży z Bielan w dniach 19 – 27 lipca 1954 r. Kierownictwo grupy operacyjnej tworzyły trzy osoby: tow. Maczkowski, z-ca Naczelnika Wydziału XI, tow. z Miejskiego Biura Publicznego Banas i tow. Kowalczyk p.o. kierownik sekcji II Wydziału II. W pierwszej kolejności planowano zabezpieczyć obiekt oo. marianów przed ewentualnymi protestami ze strony zarówno świeckich, jak i duchownych. Czynności zabezpieczające miały być podjęte od chwili powiadomienia ks. Łysiaka o decyzji przejęcia budynków klasztornych przez Stołeczną Radę Narodową. I tak po przekazaniu tej informacji ks. Łysiakowi, budynek oraz całe wzgórze na Bielanach otoczyli funkcjonariusze UB, których zadaniem było obserwowanie kleryków i duchownych. Następnie grupa pierwsza składająca się z dwóch funkcjonariuszy UB objęła obserwacją teren od strony lasu bielańskiego w konspiracji. Zadaniem ich była ciągła kontrola działań księży na terenie kościoła i od strony budynków seminaryjnych. Ponadto do ich obowiązku należała kontrola kazań oraz zwracanie uwagi na osoby przychodzące do kościoła na nabożeństwa i do klasztoru, a także (sic!): „(...) zwracanie uwagi na ewentualne spalanie budynków przez księży lub osoby nieznane”²⁴. Zadaniem drugiej grupy funkcjonariuszy UB była obserwacja terenu klasztornego od strony Wisły, do ogrodu warzywnego, oraz obserwacja osób, które mogłyby podpalić budynki. Grupa trzecia funkcjonariuszy strzegła budynków klasztornych, ale od strony ogrodu warzywnego. Jej zadaniem była także obserwacja osób przychodzących do klasztoru i zabezpieczenie budynków przed ewentualnym spalaniem²⁵.

Funkcjonariusz odpowiedzialny za przeprowadzenie akcji eksmisyjnej kierował całą akcją ze szkoły Ministerstwa Przemysłu Chemicznego. W pokoju dowodzenia zamontowano telefon, a zadaniem dowódcy polegało na przekazywaniu co godzinę meldunku do kierownika sekcji UBP, a w razie ważnych spraw wysłaniu gońca.

Ponadto funkcjonariusze UB mieli rozkaz blokowania, gdyby cokolwiek chciano wywieźć z terenu klasztoru, zarówno nocą, jak i w dzień. Funkcjonariusze UB mieli także objąć ciągłą inwigilację ks. Łysika, śledząc go od momentu opuszczenia gmachu w Urzędzie ds. Wyznań w Warszawie, aż do czasu zamieszkania w okolicach Olsztyna. Oprócz funkcjonariuszy UB przez całą dobę miało patrolować teren przyklasztorny trzech funkcjonariuszy MO, którzy podlegali kierownikowi grupy operacyjnej UB. Zaangażowano również dwóch informatorów o kryptonimie *Dzięcioł* i *Zdzisław*, którzy non-stop mieli kontakt ze starszym referentem Zabielskim. Kierownictwo akcji UB każdego dnia składało pisemne raporty szefowi Urzędu ds. Wyznań, dyrektorowi Departamentu XI oraz

komendzie MO w tzw. pałacu Mostowskich. Wyczuwaliśmy wówczas, że coś nas czeka. Po jakimś tygodniu tego typu udręk wydawało się, że wszystko wróciło do normy”.

²³ IPN Bi, 087/203/1, Protokół przesłuchania podejrzanego Edmunda Ramotowskiego z 6 V 1954 r.; tamże, Protokół przesłuchania świadka Janusza Tuliana z 11 V 1954 r.; tamże, Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z klerykiem Januszem Gajowniczkim 16 III 1954 r.; tamże, Protokół przesłuchania świadka Eugeniusza Delikat z 29 III 1954 r.; tamże, Notatka służbowa z przeprowadzonych rozmów z klerykami klasztoru Marianów na Bielanach w Warszawie w dniu 15 III 1954 r.; tamże, Meldunek dowódcy warty Edwarda Grzegorka z 16 II 1954 r.; tamże, Protokół przesłuchania podejrzanego Kazimierza Oglęckiego z 16 III 1954 r.; tamże, Protokół przesłuchania świadka Bronisława Szyszko z 11 V 1954 r.

²⁴Tamże, Plan przejmowania zabudowań na Bielanach administrowanych przez xx. Marianów z 17 VII 1954 r.

²⁵ Tamże.

sekretarzowi KW PZPR²⁶. Z raportów wyłania się dość smutny obraz sytuacji na kilka dni przed eksmisją oo. marianów z Bielan w Warszawie.

Prowincjał oo. Marianów ks. Łysik został wezwany do Rady Państwa 19 lipca 1954 r. na godz. 9.00²⁷. Tam też został poinformowany o przesiedleniu dnia 24 lipca 1954 r. z Bielan. Ks. prowincjał z informacją tą nie godził się. Ojcowie marianie starali się poprzez księży biskupów i kurię biskupią w Warszawie uchylić podjętą decyzję o eksmisji ich z Bielan²⁸. Jednak mimo podjętych starań, nadszedł dzień eksmisji²⁹. W tym samym dniu, 19 lipca 1954 r., w Olsztynie władze wojewódzkie przeprowadziły rozmowę z rządcą diecezji warmińskiej ks. Biskupskim. Rozmowę przeprowadził z-ca przewodniczącego Prezydium WRN tow. Kruzel w obecności tow. Mariana Judzewicza. Kruzel polecił ks. Biskupskiemu, by do 24 lipca 1954 r. budynek w Gietrzwałdzie, tzn. dom diecezjalny, był opróżniony z mieszkańców. Rozmówca argumentował to ks. Biskupskiemu tym, że tak duży budynek jest nie wykorzystany, a zamieszkują go tylko trzy siostry zakonne. Odpowiadając, ks. Biskupski wyjaśnił, że obecnie w budynku odbywa się kurs katechetyczny, w którym uczestniczy ponad 70 osób. Nie ma więc możliwości, aby budynek natychmiast opróżnić. Niestety, ani tłumaczenia, ani prośby ks. Biskupskiego na nic się zdały. Kurs został skrócony, a 24 lipca budynek był już całkowicie pusty³⁰.

Władze komunistyczne 23 lipca 1954 r. o godz. 8.00 rano przystąpiły do wyrzucania księży marianów z ich klasztoru na Bielanach na podstawie art. 6 Dekretu z dnia 26 IV 1948 r.³¹. Na takie dictum księży zażądali od egzekutorów powiadomienia ich o opuszczeniu budynku na piśmie. Ponadto ani księżom, ani braciom nie pozwolono samodzielnie wynosić ruchomego mienia z klasztoru³², zrobili to wyznaczone z urzędu ekipy robotników. Księża klerycy natomiast, nie chcąc wpuścić tych robotników do swoich pokoi³³, zabarykadowali się

²⁶Tamże, Plan przejmowania zabudowań na Bielanach administrowanych przez xx. Marianów z 17 VII 1954 r.

²⁷Archiwum Marianów Prowincji Polskiej (dalej AMPP), syg. VII B 26, Pismo Kierownika Referatu ds. Wyznań do Prowincjała XX Marianów ks. Władysława Łysiaka z 17 VII 1954 r.

²⁸AMPP, syg. VII B 26, Telegram nadany przez ks. prowincjała Marianów Łysiaka do ks. bpa Klepacza - Gronków Szafłary z 21 VII 1954 r.; tamże, Odpowiedź ks. bpa Klepacza do ks. Łysika, czytamy w niej, „Tęgo rodzaju decyzje muszą być na piśmie i umotywowane” ks. bp Klepacz podpisał się Przewodniczący; Tamże, Pismo ks. W. Łysika do Warszawskiej Kurii Metropolitalnej w Warszawie z 21 VII 1954 r. W piśmie czytamy: „Dnia 19 b.m. wezwano mnie do Urzędu ds. Wyznań w Warszawie, gdzie wicedyrektor Darczewski oświadczył mi ustnie, że Zgromadzenie Księży Marianów ma się usunąć do soboty włącznie dn. 24 b.m. Z klasztoru w Warszawie przy ul. Gwiaździstej 81 (Bielany) i przenieść się do Gietrzwałdu koło Olsztyna. (...) o tym powiadamiam Kurię Metropolitalną i proszę o obronę i interwencję”; tamże, Telegram do ob. Bolesława Bieruta I Sekretarza KC PZPR wysłany 22 VII 1954, podpisał ks. Władysław Łysik; tamże, Pismo Prowincjała Księży Marianów ks. Władysława Łysika do Prezesa Rady Ministrów ob. Józefa Cyrankiewicza z dnia 22 VII 1954 r.

²⁹Zob. S. Kurlandzki, Warszawa-Bielany, Deportacja Marianów z Bielan, s. 344.

³⁰APO, KW PZPR, syg. 1141/2929, Informacja z przeprowadzonej rozmowy z ks. Biskupskim w dniu 19 VII 1954 r.

³¹AMPP, syg. VII B 26, Pismo Przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie J. Albrechta do ks. W. Łysika z 23 VII 1954 r.

³²IPN Bi, syg. 087/203/1, Charakterystyka xx Marianów z 31 VII 1954 r.

³³Tamże, Raport specjalny z 26 VII 1954 r. Funkcjonariusz ubolewał, że słabym punktem organizacyjnym, przy eksmisji oo. marianów był zły dobór robotników. W raporcie czytamy: „(...) Brakiem organizacyjnym był zły dobór ludzi, którzy rzeczy księży nosili wtedy, gdy im się kazało, sami nic nie robili nie chcąc się narazić.

w pomieszczeniach. Z dużymi oporami księża klerycy dali się przekonać dopiero późnym popołudniem i pootwierali swe pokoje. Następnego dnia o godz. 15.00 kolumna samochodów opuściła³⁴ teren klasztoru na Bielanych, następnie robotnicy i funkcjonariusze UB załadowali na pociąg świnie i meble ks. Puszkiała. Wszystkich księży, braci zakonnych i kleryków 24 lipca wymeldowano z Warszawy, a ich dowody osobiste zabrał ze sobą pracownik UBP Departamentu XI, dokumenty zwrócono im dopiero w Gietrzwałdzie³⁵.

Niebawem wieść o wyrzuceniu oo. Marianów z Bielanych rozeszła się po Warszawie. Przybywało każde dnia sporo osób, by faktycznie naocznie to sprawdzić³⁶. Po dwóch dniach od eksmisji oo. marianów budynki poklasztorne władze komunistyczne przekazały PAX-owi³⁷. W budynkach poklasztornych o. marianów otwarto Akademię Teologii Katolickiej³⁸.

W kolejnych dniach funkcjonariusze UB przez cały czas inwigilowali środowisko duchownych. Zdobyte od informatorów wiadomości przekazywali w notatkach służbowych swym przełożonym. Informator o kryptonimie *Skowroński* opowiedział o zasłyszanych wśród księży opiniach na temat wydalenia marianów, a także doniósł, że pojawiła się informacja, że marianie musieli opuścić budynki klasztoru ze względu na utworzenie od września 1954 r. Akademii Duchownej. Informator *Skowroński* nie miał dużej wiedzy na ten temat, albowiem

Potwierdzenie w/w faktu znalazło swoje odbicie, gdy podczas nabożeństwa księży przed odjazdem większość robotników PKS poszła razem z księżmi się modlić pomimo tego, że była robota. Następnie część pracowników usiłowała wynieść obrazy świętych, które otrzymali rzekomo na pamiątkę od księży, jednak zostało im wyjaśnione, że żadnych paczek z terenu wносить nie można i obrazy te zostały przekazane furtianowi, który pozostał na miejscu”.

³⁴Tamże, Raport specjalny z 26 VII 1954 r. Oficer UB do swych przełożonych raportował: „(...) dnia następnego xx marianie tj. 24-go jak i braci wstali o godz. 4.00 rano przystępując do pakowania swoich rzeczy przygotowując je do załadowania na samochody, jak również brali czynny udział przy ładowaniu na swoich rzeczy na samochody. O godz. 15.00 dnia 24 bm. Akcja została zakończona i samochody z bagażami rzeczy osobistych księży jak i pościelą ich, oraz autobusy z księżmi odjechały”.

³⁵ S. Kurlandzki, Warszawa-Bielany, Deportacja Marianów z Bielanych, s. 344. Ostatnie godziny pobytu oo. marianów na Bielanych tak opisał ks. Kurlandzki: „(...) dnia 22 lipca zajęły na Bielany potężne ciężarówki z przyczepami, robotnikami i służbą bezpieczeństwa, która ściśłym kordonem otoczyła całe wzgórze bielańskie, odebrała nam wszystkim dowody osobiste, wymeldowała na stałe z Warszawy i poleciła robotnikom wnosić na samochody nasze mienie ruchome. Załadowane nimi ciężarówki odwoziły je na dworzec Gdański, gdzie załadowywano je na pociąg towarowy. Następnego dnia przed południem klasztor, domki i szpitalik były puste. Zebrałiśmy się w kościele na wspólną modlitwę. Nie wiedzieliśmy zupełnie, co nas czeka. Nie wiedzieliśmy, dokąd zabrano nasze rzeczy. Modliliśmy się gorąco. Zamknęliśmy się od wewnątrz na klucz i nie chcieliśmy nikogo z UB wpuścić do kościoła. (...) Ostatecznie ks. Aleksander Perz, rektor naszego IFT-u i radny prowincja lny zachęcił, by zaufać Niepokalanej i niech się dzieje wola Boża. Ks. Smoliński odmówił Anioł Pański i Pod Twoją obronę, ucałował posadzkę przed głównym ołtarzem i wyszliśmy bocznymi drzwiami (od strony zakrystii) na plac przed kościołem”.

³⁶ IPN Bi, sygn. 087/203/1, Raport specjalny z 26 VII 1954 r.

³⁷Tamże, Charakterystyka xx. marianów z 31 VII 1954 r.

³⁸Akademia Teologii Katolickiej rozpoczęła pracę. Rozmowa z ks. rektorem Janem Czujem, *Dziś i Jutro* 1954, nr 48 z 28 IX; J. Pasierb, Dwadzieścia lat Akademii Teologii Katolickiej, *Biuletyn Informacyjny* 1974, nr 2, s. 12-21; XX lat Akademii Teologii Katolickiej. Księga pamiątkowa 1954-1974, pod. red. H. E. Wyczawskiego, Warszawa 1976; A. Lewek, W 25-lecie Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (1974-1979), *Biuletyn Informacyjny* 1979, nr 5-6, s. 15-151; P. Nitecki, Dwudziestopięćlecie Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie 1954-1979, *Chrześcijanin w Świecie* 1979, nr 12, s. 75-83; J. Mandziuk, Dzieje Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie 1954-1999, Warszawa 1999.

niedawno powrócił z urlopu³⁹. Kolejne źródło informacji współpracownik o kryptonimie *Dzięcioł* donosił funkcjonariuszowi UB, że na Bielany nadal przyjeżdżają księża marianie. Na motorze do byłego klasztoru przyjechał ks. Zenek, który „zabrał ze sobą jakieś paczki i bieliznę”. Każdy taki donos niepokoił funkcjonariuszy UB, dlatego też skrzętnie odnotowywali wszystkie doniesienia. Z nich właśnie wiedzieli także, że kościół na Bielanych obsługują księża z ul. Gdańskiej. Z ogólnej liczby byłych pracowników, którzy pracowali w klasztorze i tam mieszkali, pozostali tylko dwaj furmani: E. Wasilewski i furman Marcin Niewczas. Nowi zarządcy budynków poklasztornych mieli oświadczyć byłym pracownikom księży marianów, że mogą pozostać jako pracownicy PAX-u⁴⁰. Kolejne doniesienie pochodziło ze źródła o kryptonimie *Ryszard* i poruszało bardzo podobne do opisanych wyżej tematów zdobytych⁴¹ od rozmaitych donosicieli.

Pobyty księży marianów w Gietrzwałdzie w latach 1954-1957

Po wywiezieniu autokarami księży, kleryków i sióstr zakonnych z Bielanych wyznaczono im nowe miejsce na Warmii, w Gietrzwałdzie. Załadowano ich do dwóch autokarów z napisem *WYCIECZKA*. Na widok umieszczonego na autokarze napisu, bardzo szybko zareagował o. prowincjał i zaprotestował. Protest był skuteczny, bo napis usunięto. Podróż do Gietrzwałdu wiodła mało uczęszczanymi drogami. „Wreszcie w nocy zajechaliśmy przed jakiś dom, na którego ścianie była mozaika postaci NMP z napisem *Maria Haus*. Zobaczyliśmy ją w światłach reflektorów. Wówczas spadł nam ciężar z serca. Chwała Bogu! To jeszcze nie Syberia. Dopiero rano dowiedzieliśmy się, że przywieziono nas do niewielkiego budynku służącego diecezji olsztyńskiej za dom rekolekcyjny i studium katechetyczne w Gietrzwałdzie koło Olsztyna”⁴². Wraz z klerykami do Gietrzwałdu przybył ks. Aleksander Perz, rektor seminarium mariańskiego⁴³. Budynek był w opłakanym stanie, nie

³⁹ IPN Bi, syg. 087/203/1, Doniesienie informatora Skowrońskiego, notatkę sporządził funkcjonariusz UB, Żurański 2 VIII 1954 r. warto tu nadmienić, że w doniesieniu odnajdujemy jeszcze jedną informację. Zlecono kolejne zadanie informatorowi, a mianowicie dokonanie dokładnego opisu pomieszczeń w Kurii Biskupiej w Warszawie i wskazanie, które okna w budynku są oknami Kurii i jakie znajdują się tam pomieszczenia. Ponadto oczekiwano na dalsze informacje dotyczące wysiedlenia oo. marianów z Bielanych.

⁴⁰Tamże, Doniesienie dot. xx Marianów ze źródła *Dzięcioł* z 5 VIII 1954 r. Tego samego dnia informator *Dzięcioł* przekazał jeszcze jedno doniesienie, w którym informował funkcjonariuszy UB, że księża, którzy przyjeżdżają z nowego miejsca zakwaterowania w okolicach Olsztyna, narzekają, że ojcowie: „(...) nie mają z czego żyć, jest tam jeden kościół, lecz nie należy do nich”. Księża marianie zostali przekwaterowani do Gietrzwałdu. Informator *Dzięcioł*, na spotkaniu 5 sierpnia br. otrzymał kolejne zadania, by zaprzyjaźnić się z kilkoma księżmi, by zbierać informacje o ich politycznych zapatrywaniach.

⁴¹Tamże, Doniesienie ze słów źródła *Ryszard* z 6 VIII 1954 r.

⁴² S. Kurlandzki, Warszawa-Bielany, Deportacja Marianów z Bielanych, s. 345.

⁴³ Homilia wygłoszona przez ks. Władysława Bakalarza 29 maja 1978 r. w kościele MB Królowej Polski na Marymoncie w Warszawie, w: *Immaculata* 1978, nr 165-166, s. 70-74. W kazaniu ks. Bakalarz tak wspominał czas pobytu ks. Perza w Gietrzwałdzie; „(...) w latach 1954-1957 przeżywa bolesną tragedię naszego Domu Bielańskiego i jako rektor Seminarium mariańskiego razem z klerykami dostaje się do Gietrzwałdu. Tam w zmienionych i bardzo trudnych warunkach, w zniszczonym Domu Pielgrzyma nadal pełni obowiązki rektora seminarium, a od 1956 r. - przełożonego tamtejszego Domu”.

działało ogrzewanie⁴⁴, w wielu oknach brakowało szyb. Budynek trzeba było doprowadzić do stanu używalności⁴⁵. Niebawem wyremontowano centralne ogrzewanie, wymalowano wiele pokoi, urządzono w nowym miejscu kaplicę i przystosowano budynek do funkcjonowania. Po kilku miesiącach pobytu sytuacja w domu zakonnym stawała się coraz trudniejsza, ponieważ brakowało środków nie tylko na utrzymanie budynku, ale i na zakup żywności. W parafii duszpasterzowali księża kanonicy lateraneńscy, toteż księża marianie pozbawieni byli jakichkolwiek dochodów. Ks. prowincjał ks. marianów, Władysław Łysik, szukając wyjścia z tej bardzo trudnej sytuacji, skierował list do ks. bpa Michała Klepacza, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, w którym prosił, by ks. bp Klepacz porozmawiał z ks. administratorem apostolskim diecezji warmińskiej, ks. Biskupskim, by ten dał księżom kanonikom inną placówkę w swej diecezji. Ks. prowincjał Łysik zaznaczył, że: „(...) posiadanie kościoła dałoby nam kontakt z ludźmi, ten zaś jakie takie źródło utrzymania, którego w Gietrzwałdzie wcale nie mamy, duża plebania i obszerne zabudowania gospodarcze zmniejszyłyby nam nasze trudności mieszkaniowe i techniczne”⁴⁶. Mimo prób kierowanych do księży biskupów oo. marianie nie otrzymali parafii w Gietrzwałdzie, a księża kanonicy regularni nadal byli opiekunami sanktuarium maryjnego. Mimo trudności ekonomicznych, dom tętnił życiem, a młodzież zakonna zdobywała wiedzę na wykładach.

Po roku od zamieszkania w Gietrzwałdzie funkcjonariusz UB w Olsztynie sporządził raport o wyższych seminariach duchownych na terenie województwa olsztyńskiego. W raporcie z 10 października 1955 r. odnotowano, że w seminarium księży marianów w Gietrzwałdzie studiuje 37 osób. Na studiach filozoficznych było 21 studentów, a na teologicznych 16. Studenci według danych UB rekrutowali się z województwa: warszawskiego – 9 osób, rzeszowskiego 2, stalinogrodzkiego – 4, krakowskiego – 2, bydgoskiego – 5, łódzkiego – 2, wrocławskiego – 2, białostockiego – 2, poznańskiego – 2, kieleckiego – 2, gdańskiego – 2 i opolskiego – 2.

Ponadto w raporcie pojawiła się informacja o poglądach politycznych księży i kleryków. Wszystkich księży zaliczono do wrogów Polski Ludowej, choć podjęto próby podzielenia kleryków i duchownych na postępowych i konserwatywnych. Do postępowych zaliczono „pewną grupę”, nie wymieniając z imienia ani nazwiska kleryków czy księży. Jednak każdy raport sporządzany przez oficera UB musiał kończyć się optymistycznie, tak było i w tym przypadku⁴⁷. W raporcie pojawiła się jeszcze jedna informacja, i to dość istotna, by „seminaria zakonne – pozostawić jedno dla danego zgromadzenia w kraju, a jeśli

⁴⁴ AMPP, syg. VII B 42, Protokół z oględzin pieców co z 7 VIII 1954 r. W zachowanym protokole czytamy, „Komisja złożona z: pracownika Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Gietrzwałdzie ob. Buczko Eugeniusza, ks. Zenona Rosłonia, administratora klasztoru, zam. w Gietrzwałdzie, i Zygmunta Czerwińskiego, zam. w Gietrzwałdzie, po dokonaniu oględzin kotłów c.o. zainstalowanych w budynku przydzielonym w Gietrzwałdzie Zgromadzeniu księży marianów z Bielan (...) stwierdziła poważne pęknięcia dwu kotłów c.o. i kotła – podgrzewacza. Stopień ogólnego zużycia kotłów ustalono na 90% i stwierdzono niezdatność ich do remontu”.

⁴⁵ Por. K. Bielawny, *Pobyt Księży Marianów w Gietrzwałdzie w domu NMP w latach 1954-1957*, w: *Posłaniec Warmiński, czyli kalendarz Maryjny na rok 2004*, pod. red. K. Parzych, Olsztyn 2003, s. 133-139.

⁴⁶ AMPP, syg. VII B 42, List ks. prowincjała Władysława Łysika do ks. bpa M. Klepacza z 14 X 1954 r. Podobny list jak do ks. bpa M. Klepacza skierował ks. prowincjał W. Łysik do ks. bpa Choromańskiego z tą samą datą.

⁴⁷ APO, KW PZPR, syg. 1141/2930, Pismo do Urzędu ds. Wyznań w Warszawie z 10 X 1955 r.

prowadzą kilka, zlikwidować resztę”⁴⁸. Likwidacja niższych seminariów duchownych w Polsce w latach pięćdziesiątych XX w. odbywała się skutecznie. Natomiast z początkiem lat sześćdziesiątych podjęto próbę likwidacji wyższych seminariów duchownych, np. w Olsztynie⁴⁹ czy Pieniężnie.

Zakończenie

Księża marianie podobnie jak wiele innych zgromadzeń zakonnych w czasach komunistycznych byli permanentnie inwigilowani przez tajne służby bezpieczeństwa. W I połowie lat pięćdziesiątych XX w. zlikwidowano niższe seminarium duchowne na Bielanych, a w roku 1954 wysiedlono z Bielanych w Warszawie, zabierając budynki klasztorne. Zanim wysiedlono księży marianów z Bielanych, przez kilka miesięcy duchowni byli poddawani ciągłym szykanom. Sfabrykowany pretekst sabotażu w postaci przecięcia przewodu telefonicznego, który służył do przekazywania informacji z II Zjazdu KC PZPR w Warszawie, umożliwił urzędowi bezpieczeństwa jawny pokaz apogeum nienawiści skierowanej do księży marianów. Od tego zdarzenia zaczęły się ich przesłuchania, oskarżenia, aresztowania i ciągła inwigilacja klasztoru, aż do wykonania eksmisji w dniu 23 lipca 1954 r. W byłym klasztorze utworzono Akademię Teologii Katolickiej. Sytuacja duchownych na tyle była dramatyczna, że po bezpardonowej eksmisji nowe miejsce pobytu – Gietrzwałd – zmusiło ich wręcz do walki o przetrwanie. Pod znakiem zapytania stało także funkcjonowanie Wyższego Seminarium Duchownego. Jednak pomimo wielu przeciwności, księża marianie pokonali wiele trudów, w Domu NMP w Gietrzwałdzie nadal prowadzili Wyższe Seminarium Duchowne, kształcąc przyszłych duchownych. Dopiero przemiany „październikowe” 1956 r. dawały nadzieję na powrót do Warszawy, choć było wiadomo, że nie na Bielany.

⁴⁸ Tamże, Informacja odnośnie do sytuacji oraz inne uwagi w Seminariach Duchownych na terenie województwa olsztyńskiego z 1955 r.

⁴⁹ Zob. K. Bielawny, Próba likwidacji Wyższego Seminarium Duchownego w Olsztynie w 1962 r. (artykuł w druku).